Nr. 224 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 1 października 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Przerwa w rokowaniach pożyczkowych.

Zakończenie Zjazdu Z. Z. K.

Skład nowego Zarządu.

Co nie będzie wybaczone.

Na szpaltach prasy rozbrzmiewają ostatnie echa rozmówek, przeprowadzonych w pałacu dzikowskim. Nasze żubry, podolacy i stańczycy skrzyknęli się razem, popatrzyli na siebie i powiedzieli, że jest ich jednak siła. Co prawda było znakiem czasu, że splendoru dodawał temu konwentyklowi dawny bojowiec, emisarjusz rządu marsz. Piłsudskiego. Był to już drugi z rzędu rewerans w stronę szlachetczyzny ze strony rządu. Po Nieświeżu — Dzików.

Szlachetczyzna, która była już złożona na śmiertelnym łożu zamierzonej a nieprzeprowadzonej reformy agrarnej, odżyła i nabiera rumieńców życia. Reprezentanci obszarników usunięci w zacisze, patrzą ze zdumieniem i sobie nie wierzą, że na horyzoncie niezbadaną w swoich posunięciach ręka sanacji „moralnej", zapala i ich gwiazdę.

Ażeby ocenić nienaturalność zmartwych powstania tej kasty, która już dawno powinna była przejść w szeregi nieboszczyków, wystarczy przeglądnąć pokłosie prasowe w formie wywiadów i artykułów prasowych o Dzikowie. Z wynurzeń uczestników tego „zjazdu" przebija głęboka wiara, że pod inspicjami rządu, przy czynnym poparciu administracji konserwatywne ziemiaństwo uzyska należną(!) sobie rolę i wpływ. Układa się już nawet listy kandydackie na wypadek kiedy surmy zagrają do walki wyborczej. Na pierwszym miejscu stanie kandydat obozu majowego, na drugiem przedstawiciel mniejszości narodowej np. członek Undo a na trzeciem konserwatysta.

Rolę maklera w jednaniu tak sprzecznych ze sobą żywiołów pełni wojewoda lwowski Borkowski. Czy obliczanie powyższych kombinacji wyborczych robione jest za wiedzą gospodarzy, w porozumieniu z miarodajną opinją interesowanych stronnictw? Jeśli mówimy o stronnictwach, to myślimy o faktycznych ugrupowaniach politycznych, a nie o arystokratycznych familjach. Te ostatnie przyjmą każdą propozycję, która da im możność odegrania wydatniejszej roli na arenie politycznej. Skrupułów nie mieli nigdy, to też i dzisiaj gotowi są do sprzedania się i do kupowania.

Ziemiaństwo oświadcza już dzisiaj gotowość współpracy z rządem Piłsudskiego. — Opierał się jeszcze do niedawna klub chrześcijańsko-narodowy z „Warszawianką" ale już i oni wywieszają białe chorągwie. Maluczko, a już i poseł Stroński zacznie wypisywać entuzjastyczne artykuły o rządzie majowym.

Jaki jest cel wskrzeszenia tych nieboszczyków, którzy ciążyli kiedyś jak zmora na życiu Polski? Z tą warstwą przeżytą nie może być w nowożytnem społeczeństwie żadnych kompromisów. Albo się ich likwiduje albo się im ulega na całej linji. U nas dąży się do tej drugiej ewentualności. Skutki są już widoczne. Reforma rolna gruntownie pogrzebana. Chłopi, 3/4 obywateli państwa patrzą ze zdziwieniem, jak do głosu dochodzą ludzie o nazwiskach budzących nieufność i niepokój. Lubomirscy, Radziwiłłowie, Potoccy, Zamojscy... Polska demokratyczna, chłopska, robotnicza odchodzi w cień.

Ludzie o „historycznych nazwiskach" pójdą uścieloną dla nich drogą do sejmu, ażeby tam sprawić pogrzeb pierwszej klasy demokratycznej ordynacji wyborczej, ażeby konserwować w państwie to wszystko co jest oparte na krzywdzie i wyzysku ludzi pracy. Jeśli rząd nie myśli przeciwdziałać tym zamiarom, to w każdym razie powinien odrzucić z siebie nawet cień podejrzenia o współdziałanie.

U nas niestety robi się wiele w tym właśnie kierunku, ażeby te podejrzenia ugruntować. I tego Polska pracy nie będzie mogła wybaczyć.

Zamknięcie obrad Zjazdu kolejarzy.

Wybór władz Związku. — 2000 zł. na ofiary powodzi w Małopolsce.

WARSZAWA, 29-go września. (tel. wł.). Dzisiejsze obrady przedpołudniowe, w związku ze sprawozdaniem komisji świadczeń związkowych, wypełniła dyskusja nad różnemi sprawami organizacyjnemi. Najpierw zabrał głos tow. Zimny, proponując reasumpcję powziętej wczoraj uchwały, uchylającej wniosek komisji świadczeń związkowych. Za reasumpcją głosowało 66 delegatów przeciw 68, wobec tego reasumpcja nie została przeprowadzona. Następnie tow. Butynko składał dalsze sprawozdanie z prac komisji świadczeń, która poza omawianemi wczoraj sprawami, obradowała nad kwestją utworzenia kas pożyczkowych, ubezpieczenia członków Wydz. Wyk. podwyższenia zapomóg pośmiertnych dla członków Zw., budowy sanatorjów i tanich domów mieszkalnych dla członków Zw. pomocy prawnej itd. Przy każdym wniosku, poza referentem, przemawiał 1 mówca za i 1 przeciw.

Przystąpiono do głosowania wniosku komisji i wniosku tow. Zimnego z których pierwszy domagał się ograniczenia budowy domów związkowych, a budowaniu sanatorjów, drugi wniosek polecał przelać 50 pr. z funduszu budowy, domów na budowę sanatorjów. Oba wnioski upadły.

W sprawie odpraw pośmiertnych, Zjazd przyjął wniosek komisji świadczeń, wzywający Zarząd Główny do przeprowadzenia — przeliczeń finansowych świadczeń pośmiertnych członków i dopiero na podstawie tych wyników rozciągnąć odprawę pośmiertną na dzieci członków Zw. oraz podwyższyć odprawę dla żon.

Uchwalono szereg innych wniosków.

W trakcie obrad popołudniowych przyjęto między innymi wniosek, przeznaczający 2.000 zł z funduszu Zw. na ofiary powodzi w Małopolsce.

Przystąpiono do wyborów Zarządu Gł. i innych władz Związku; poczem imieniem gości zagran. żegnał Zjazd towarz. Nathans i imieniem kolejarzy gdańskich tow. Wiechmas.

Obrady Zjazdu zamknęło przemówienie tow. Kuryłowicza, który wzywał kolejarzy do nieustannej czujności, i bacznego śledzenia wypadków, aby odeprzeć każdy zamach na demokrację i nasze prawa.

Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" nastąpił koncert orkiestry i chóru związk.

Wieczorem odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego na którem wybrano Wydział Wyk. w następującym składzie: tow. Kuryłowicz prezes, wiceprezesi: tow. tow. Kozłowski, Masłek, Maksamin, sekretarz gen. tow. Grybowski, sekretarze: tow. Wernikowski, Wojewoda, skarbnik: tow. Ostażewski, zastępca skarb. tow. Odrobina. Członkowie tow. tow. Krogulec, Buczek, Sągowski, Talarek, Kijankowski, Bator, Rużański, Turdoń.

—:::—

Znieść liczniki telefoniczne!

WARSZAWA, 29. września. (A. W.) Dzisiejszy „Robotnik" przypomina ministrowi Miedzińskiemu obietnicę skasowania liczników, w razie gdyby okazało się, że funkcjonują w sposób wadliwy. „Robotnik" powołuje się na szereg zbadanych faktów i domaga się obecnie spełnienia zobowiązania danego przez min. Miedziński.

—:::—

Przeciw faszyzmowi litewskiemu.

Odezwa socjalistycznej międzynarodówki robotniczej.

Biuro socjalistycznej międzynarodówki robotniczej przesłało klasie robotniczej Litwy odezwę, która w skróceniu brzmi:

Od trzech kwartałów kraj wasz został wydany na łup dyktatury kilku oficerów, pozbawionych w zupełności skrupułów.

Socjalni demokraci Litwy osiągnęli podczas ostatnich wyborów w maju 1926 olbrzymi przyrost głosów, dzięki czemu byli drugiem pod względem ilości mandatów stronnictwem i brali udział w rządzie. — Związki zawodowe i partja rozwijały się coraz lepiej. — Wtem nastąpnił zamach stanu, który postawił u steru małą nacjonalistyczną partję, która w dawnym sejmie miała zaledwie trzech przedstawicieli, partję dzisiejszego „prezydenta" Smetony i „prezydenta ministrów" Waldemarasa. Wszystkie prawa demokratyczne zostały zniesione.

Odkąd istnieje ta dyktatura

STAN WOJENNY TRWA NIEPRZERWANIE.

Wolność prasy i zgromadzeń została zniszczona. Rozwiązano tuzin związków zawodowych, wśród nich największe, jak związek zaw. kolejarzy, metalowców i skórników. — Zakazano wydawania pisma związków zawodowych, mężowie zaufania związków zaw. zostali ukryci w obozach koncentracyjnych lub wygnani z kraju. Nietylko robotnicy, ale i liczne warstwy mieszczaństwa i chłopów z nienawiścią odnoszą się do obecnego regimu.

W tych warunkach jest zrozumiałe, że czynią się wciąż usiłowania obalenia uzurpatorów

PRZY POMOCY TYCH SAMYCH ŚRODKÓW, JAKICH ONI UŻYLI

Próba przywrócenia demokracji przedsięwzięta w Taurogach przez robotników i mieszczan nie udała się. Teraz dyktatura wojskowa mści się na masach. Znowu polała się krew na Litwie. Bez rozpraw sądowych wykonywane są wyroki śmierci na rozkaz dyktatury, która nie zadaje sobie nawet trudu stwierdzenia nazwiska swej ofiary. W ten sposób mogła się stać rzecz tak niesłychana, że dziennik rządowy na szelściu straconych podał aż pięć nazwisk fałszywych i zmuszony był je później sprostować.

Później wydano ośm wyroków śmierci, z których jeden został wykonany. Innym zamieniono karę śmierci na dożywotnie więzienie. Dotychczas

SZESNASTU POWSTANCÓW ZOSTAŁO SKAZANYCH NA DOŻYWOTNIE WIĘZIENIE,

jeden na dwadzieścia lat, jeden na piętnaście, jeden na dziesięć i jeden na trzy lata.

Na tem nie kończy się krwiożerczość litewskich dyktatorów. Dochodzą wiadomości o dalszych prześladowaniach, których nie można w tej chwili sprawdzić. Ale to, co zostało stwierdzone, wystarcza, aby robotników wszystkich krajów wezwać do najostrzejszego protestu przeciw tej władzy przemocy.

Robotnicy litewscy!

Wiemy, że został wam uniemożliwiony jakikolwiek kontakt z zagranicą. Ale wiedźcie, że socjalistyczna międzynarodówka robotnicza będzie się starała wszelkiemi siłami was poprzeć, aby opinji Europy ukazać

PRAWDZIWE OBLICZE ZBRODNIARZY,

których ofiarą jest obecnie Litwa. Międzynarodówka robotn. oczekuje, że zachowacie w tych ciężkich dniach stanowczość i odwagę, ażeby swoje zadanie spełnić:

ODRODZENIE DEMOKRACJI NA LITWIE!

—:::—

O próbie przewrotu na Litwie.

Bilans oficjalny.

KOWNO, 29 września. (AW.). Nadzwyczajna komisja wyznaczona do zbadania nieudanej próby przewrotu w Taurogach ukończyła swoje zadanie. Zamach przygotowany był przez tajny „komitet obrony Republiki", w skład którego wchodzili głównie socjaldemokraci i socjaliści-ludowcy. Aresztowano w Taurogach 131 spiskowców, poza tem w innych miastach 211 podejrzanych. Sądy wydały dotychczas 21 wyroków śmierci, z tych 8 wykonano.

—:::—

Zerwanie rokowań pożyczkowych.

WARSZAWA, 29 września. (Pat.). Pisma dzisiejsze donoszą, że rokowania pożyczkowe nie doprowadziły do uzgodnienia poglądów co do wysokości kursu emisyjnego projektowanej pożyczki stabilizacyjnej. Kurs zaproponowany przez bankierów został uznany przez rząd za nieodpowiadający charakterowi pożyczki. W związku z tem układy przerwano. Niezależnie od wyników dotychczas prowadzonych układów Rząd jest zdecydowany realizować w miarę posiadanych środków zasady planu stabilizacyjnego w drodze układów pożyczkowych.

WARSZAWA, 29-go września. (A. W.). Komentując przerwanie rokowań o pożyczkę „Expres Poranny" zaznacza, iż aczkolwiek pożyczka ożywiłaby życie gospodarcze w Polsce, to obciążenie jednak państwa na szereg lat ciężkiemi zobowiązaniami byłoby wielką nieostrożnością. Podobnie komentują przerwanie rokowań „Epoka", „Głos Prawdy" i „Kurjer Poranny".

Czy opłaci się skórka za wyprawę?

WARSZAWA, 29. 9. (AW). Organizacje młynarzy złożyły zainteresowanym ministrom memorjał, w którym oświadczyły, że gdyby rząd przyznał im pewien bezcłowy kontyngent na wywóz otrąb zagranicę, bułyby one gotowe obniżyć cenę mąki, wynikającą z ich kalkulacji, o 4 gr. na kg. Propozycja ta jest obecnie rozpatrywaną przez odpowiednie ministerja.

Niedoszłe zamachy bułgarskich komitadżi.

ATENY, 29 września. (Pat.). Dowódca V korpusu potwierdza wiadomość o aresztowaniu w Salonikach 3 komitadżich bułgarskich, którzy nosili się z zamiarem wysadzenia w powietrze budynku konsulatu serbskiego, nadto zaś szeregu budynków w wolnej strefie serbskiej jak również szkoły francusko-serbskiej. W związku z wykryciem przygotowań zamachu zamknięto granicę serbsko-bułgarską.

S—N KI—SKI. 1)

W CHIŃSKIM TEATRZE.

(Z opowiadania emigrantki).

— Barinia wasza nie znajet, kakoj krasiwyj nasz tieatr mal igajan*) wasz. Tiepier i łuna jest i śnieg podajet!

Mój „boy", albo jak się ogólnie w Charbinie mówi „bojka", co w tamtejszych stosunkach oznacza najczęściej pokojówkę, kucharkę, pomywaczkę, praczkę w jednej młodej chińskiej osobie (męskiego rodzaju) — był pełen zachwytu. Chińczycy są narodem par excellence teatralnym. Nie wiem, czy jest drugi naród na świecie, któryby był tak rozmiłowany w teatrze jak oni; może Japończycy, sądzę jednak, że chyba nie do tego stopnia. Pierwszym gmachem publicznym, który powstał w nowem, ogromnem, czysto chińskiem przedmieściu Charbina Fu-Dzia-Dzian, zamieszkałem przez 100 tysięcy (z górą) wychodźców z chińskiej prowincji Czu-Fu, był wielki teatr obliczony na przeszło 2000 osób, przypuszczam jednak, znając właściwą Chińczykom „ściśliwość", oraz chciwość chińskich właścicieli teatrów, że wchodzi tam śmiało 4.000 żółtych synów „Niebieskiego Państwa".

*) tak jak.

Niezmiernie bujna wyobraźnia młodego Chińczyka była widocznie mocno podniecona. Noszący pięknie brzmiące nazwisko chińskie Sun-De-Sjan, mój służący, pospolicie jednak zwany z rosyjska „Pietia", jeszcze w teatrze tym nie był. Dziś rano spotkał swego przyjaciela z sąsiedniej ulicy i po zamienieniu z nim zwykłego: „Czi-fan-ju-my-ju?" (jadłeś czy nie jadłeś), dowiedział się od niego o cudach nowego przybytku chińskiej sztuki ludowej. Mówię „ludowej", albowiem publicznością tego teatru są w 99 proc. (przeszło) biedni kulisi, którzy srodze swój budżet nadwyrężając, z trudem zdobywają się na zapłacenie 10-cio kopiejkowego wstępu. O namiętności ich teatromanji świadczy fakt, że w czasie kiedy nie było prawie jeszcze chińskich domów mieszkalnych, był już chiński teatr. Dobrze rozumiejąc interes swojej kieszeni, zbudował go bogaty kupiec Ti-Fon-Taj, właściciel młyna i wielkiego magazynu bławatnego w europejskiej dzielnicy Charbina.

Pomysł zbudowania teatru znakomicie mu się opłacił. Przypominam sobie tę ogromną, drewnianą szopę, zdjęta raz ciekawością, wybrałam się tam z mężem. Duża kwadratowa „buda", wewnątrz urządzenie nieco podobne do europejskiego (przez europejczyka zapewne budowana). Na środku ławki i miejsca stojące dla „plebsu", dookoła dwa piętra loż przeznaczone dla znakomitszej publiczności. „Publiczność" mniej „znakomita", siedzi vel stoi na czem popadło. Rozentuzjazmowany widz zapomina o całym otaczającym go świecie. Ławka, barjera, plecy czy ramiona sąsiada, jego głowa, stopy — wszystko jedno, każdy z wymienionych przedmiotów nadaje się według chińskiego teatromana do usadowienia się na nim w „kucki", ulubionej pozycji obserwacyjnej Chińczyka.

Teatr jest zawsze pełny, czynny zaś prawie cały rok. Widowiska trwają zwykle po 4 do 5 godzin, w jesieni zaś, zimą, na wiosnę i latem, w czasie wielkich świąt chińskich trwających po parę tygodni — od rana do północy. Widzowie nie są krępowani niczem w objawianiu swoich uczuć, z któremi też bynajmniej się nie ukrywają.

Zupełnie inaczej Japończycy. Tam panuje absolutna cisza, każdy siedzi w swojej osobnej przegródce na przyniesionej z domu poduszce i w milczeniu przypatruje się widowisku, nie zdradzając najmniejszym gestem swoich uczuć. Żywym kontrastem jest teatr japoński w stosunku do chińskiego jeszcze pod dwoma względami (nie mówię o artystycznych): pierwszy błyszczy czystością drugi jest niesłychanie brudny. Następnie Japończyk zabiera do teatru prawie całą swoją rodzinę (dzieci japońskie zachowują się równie milcząco jak i ich rodzice). Chińczyk jest prawie zawsze sam. W Charbinie wypływało to jeszcze częściowo z powszechnego w początkach ich imigracji do tego miasta mniemania, jakoby Europejczycy byli czemś wysoce dla chińskich kobiet niebezpiecznem i dlatego swoje żony i córki zostawiali w prowincji Czu-Fu.

(C. d. n.).

—:::—

Federacja Socjalistycznych Związków Młodzieży w Polsce.

2-go października 1927 -- Dzień Młodzieży Robotniczej.

Towarzysze! Towarzyszki!

Międzynarodówka Młodzieży Socjalistycznej święci w roku bieżącym 20-lecie swego istnienia.

Jednocześnie z obchodem rocznicy Międzynarodówki odbywa się we wszystkich krajach Międzynarodowy Dzień Młodzieży Robotniczej, który stanowić ma dowód, jak wielkie postępy poczynił ruch socjalistyczny wśród młodzieży od czasu pamiętnej Konferencji w Stutgarcie w 1907 roku.

Pod Czerwonym Sztandarem Międzynarodówki stoi dzis w szeregu — obok młodzieży 27 krajów świata — Robotnicza Młodzież Socjalistyczna z całej Polski.

Dla zaprawienia młodego pokolenia robotniczego do walki o Sprawę Wyzwolenia Społecznego powstały i w Polsce Socjalistyczne Organizacje Młodzieży, które dla zespolenia swoich wysiłków utworzyły w roku zeszłym Federację Socjalistycznych Związków Młodzieży w Polsce.

Federacja stawia sobie za zadanie zjednoczenie całej socjalistycznej młodzieży robotniczej poszczególnych narodowości zamieszkałych w Polsce dla wspólnej pracy w imię hasła Międzynarodowej Solidarności Proletarjatu.

Przez wspólne wystąpienie przeciwko szowinizmowi i nacjonalizmowi pragnie stworzyć platformę współpracy robotniczej młodzieży polskiej, niemieckiej i żydowskiej. — Stanowcza i jednolita postawa młodzieży wszystkich narodów w walce z militaryzmem jest najlepszym sposobem zadania ciosu krwawemu widmu wojny.

Federacja chce zespolić wszystkie wysiłki dla wspólnej walki z reakcją rozmaitych odcieni, przez wspólne wystąpienie wszystkich organizacyj osiągnąć poprawę bytu i zabezpieczenie praw szerokich rzesz młodzieży robotniczej.

Obecnie na hasło, rzucone przez Międzynarodówkę Młodzieży Socjalistycznej, Federacja wzywa całą młodzież robotniczą do masowego udziału w Dniu Młodzieży Robotniczej — 2-go października!

Tegoroczny Dzień Młodzieży Robotniczej będzie pierwszem wspólnem wystąpieniem wszystkich organizacyj, grupujących się w Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży w Polsce.

Niechaj Dzień Młodzieży Robotniczej będzie potężnym i stanowczym protestem
przeciwko wojnie!
przeciwko faszyzmowi!
przeciwko wyzyskowi młodocianego proletarjatu!

Niechaj Dzień Młodzieży Robotniczej zgromadzi pod sztandarami socjalistycznych organizacyj całą młodzież proletarjacką Polski!

Niech żyje Socjalizm!

Niech żyje Międzynarodówka Młodzieży Socjalistycznej!

Niech żyje Federacja Socjalistycznych Związków Młodzieży w Polsce!

Organizacja Młodzieży T. U. R. — „Siła" Śląska Cieszyńskiego. — „Siła" Górnego Śląska. — Sozialistisch r Jugendbund in Polen — Związek Żydowskiej Socjalistycznej Młodzieży Robotniczej „Freiheit. — Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (Akademickiej).

—:::—

Niewolnictwo w kolonjach kulturalnej Anglji.

Niesłychanym doprawdy w 20-tem stuleciu jest fakt, iż w kolonjach „przodującej" w cywilizacji Anglji istnieje dotychczas niewolnictwo, szczególnie w kolonji Sierre Leone, gdzie jest około

220.000 NIEWOLNIKÓW

zatrudnionych przeważnie u tamtejszych plantatorów, to jest właścicieli olbrzymich plantacji różnych produktów rolnych.

Wprawdzie gubernator tej kolonji otrzymał nakaz aby uwolnić niewolników, czy jednak nakaz ten zostanie wykonany, jest bardzo wątpliwe z tego względu, iż plantatorzy w kolonjach mają również wielki głos w tej sprawie.

Zaznaczyć również należy ów barbarzyński fakt, iż

DO POŁOWU NIEWOLNIKÓW, KTÓRZY UCIEKAJĄ Z PLANTACJI WZYWA SIĘ WOJSKA I ŻANDARMERJI.

Fakt ten stanowi ciemną plamę w historji cywilizacji wielkiego Imperjum Brytyjskiego XX. wieku.

—:::—

Z Teatru Wielkiego.

„Wiele hałasu o nic"

komedja Wiliama Szekspira.

Wiele hałasu — nie o nic, ale o ważną rzecz, bo o teatr — jest w światku lwowskim i ten hałas trwa już od tak dawna, że ostatecznie należałoby wreszcie z niego wypośrodkować coś, coby stało się nieruchomym punktem ciężkości, około którego normalnie ułożyłyby się sprawy teatralne. Od szeregu lat słyszy się jedno — i z całą słusznością powtarza się jedno: teatr lwowski w stosunku do łożonych nań ofiar daje zamało, suma uzyskanych przezeń korzyści duchowych nie odpowiada sumie wyłożonego z uszczerbkiem dla innych dziedzin kapitału. W tym zarzucie, wypowiedzianym w tak prostej formie, streszcza się cały sens toczącej się od r. 1919 kampanji teatralnej. W tym przeciągu czasu stawało w szranki kilku Hektorów tej przez opinję publiczną oblęganej Troji ale po mniej lub więcej sławnym boju padali, usprawiedliwiając się w godzinie klęski, słowami Pafnucego, że „próżno mówić o męstwie, gdy taka moc wroga".

Oczywiście takiego usprawiedliwienia przyjąć nie można: ten, kto podejmuje odpowiedzialny posterunek, musi prócz woli zwycięstwa posiadać odpowiedni zasób sił i wolność celowego ich spożytkowania, a zresztą przyjęte jest w świecie, że ten, kto uległ, nie miał racji. I dotychczas teatr lwowski — że będę posługiwał się dalej przenośniami — jest tym korabłem, który trzęsie się na niespokojnych falach (nie mówię zbyt górnolotnie: bałwanach) i woła o mocnego, bystrookiego sternika.

Powiedziałem: dotychczas — bo cały ten miesiąc nowego włodarstwa minął pod znakiem nieporozumień i niesnasek. Dotyczyły one przeważnie spraw natury organizacyjnej, chodziło o kwestję wysokości preliminowanego budżetu teatralnego, o osoby i o gaże i na tem tle wywiązały się konflikty (może intrygi), bardzo przykre, a z zadaniami teatru nie mające nic wspólnego, co rzecz zrozumiała, odbiło się na repertuarze. Zarząd miasta narzeka, że nawet wcale wysoki budżet roczny, preliminowany przez nieboszczkę Radę miejską, został samowolnie przekroczony, w kołach teatralnych mówi się głośno o pokrzywdzonych i uprzywilejowanych przy wyznaczaniu gaż aktorskich, oraz przy angażowaniu personelu, publiczność zaś, którą na ogół te sprawy nie obchodzą, a która chce chodzić do teatru, daje wyraz niezadowoleniu, że każe się jej konsumować repertuar zeszłoroczny, że się ją opycha przeżutą już strawą. Nie mając zamiaru wkraczać w zakres funkcji nowej dyrekcji co się tyczy technicznego zorganizowania czy zreorganizowania teatru, muszę jednak nawiasem jako głos opinji teatralnej podnieść, że nieprzyjemnie byliśmy zaskoczeni tem, iż dla tak wytrawnej i zasłużonej artystki, jak p. Barwińska nie znalazło się miejsce w tegorocznym zespole artystycznym, mimo, iż dyr. Trzciński miał wielokrotnie sposobność słyszeć pod tym względem wyrażone życzenia ze stron najpoważniejszych. Natomiast już nie nawiasem, ale całkiem wprost muszę stwierdzić, że skargi publiczności na brak nowego repertuaru są uzasadnione. Chwalebne było wznowienie na otwarcie sezonu „Księcia Niezłomnego", ale bądź co bądź widzieliśmy go już w rozleglejszej i pełniejszej inscenizacji na wolnem powietrzu, a co ważniejsze, vox populi zasługę jego powodzenia przypisuje reżyserji Osterwy, który tą sztuką zdobywa nie tylko wszystkie ośrodki, ale i zakątki Polski. Zresztą „Książę Niezłomny" na cały miesiąc — to za mało dla miasta tak pragnącego pobudliwości, jak Lwów, zwłaszcza, że urządzało ono właśnie Targi Wschodnie, a więc miało napływ gości, którym poza wszystkiem innem chciało także zaprezentować swój teatr. I tym gościom pokazano kilkadziesiąt już razy ograne „Kredowe Koło" oraz bawiono ich „przecudnie melodyjnemi" (jak głosiły komunikaty teatralne), operetkami zeszłorocznego sezonu. Dyr. Trzciński jest intellektualistą pierwszej klasy, a przytem dobrym teatrologiem, posiada jednak zbyt wielką dozę staropolskiego oportunizmu, niepozwalającego mu krytycznie, to jest trafnie oceniać sytuacji i to zdaje mi się wytwarza tę atmosferę, której duszą jest, a raczej stać się może — próżnia. Zdolności i dobra wola — to dopiero podatne podłoże dla budowy dzieła, które zrealizować można tylko twórczym wysiłkiem nieustannej pracy.

To wszystko, co z całą otwartością uważałem za stosowne powiedzieć, streszczając głosy opinji publicznej, które dyr. Trzcińskiemu uświadomić powinien jakiś szczery przyjaciel. Zdaję sobie sprawę z tego, że dyr. Trzciński na obronę swoją mógłby powołać wiele czynników, ale sądzę, że rzeczą jego było i jest opanować sytuację, skoro podjął się zadania tak zwanej sanacji teatru w ciężkich, lecz dobrze mu znanych warunkach. — Do dyrektury p. Trzcińskiego przywiązywaliśmy wiele nadziei; byłoby nam bardzo przykro, gdybyśmy z nich zrezygnować musieli. Sprawa teatru lwowskiego jest u nas długotrwałą bolączką; odpadło dużo przyczyn, które na ten stan chorobliwy wpływały odpadły zapory, złączone z osobliwem funkcjonowaniem rozwiązanej obecnie Rady miejskiej, z jej kompetencjami i ingerencjami, utrudniającemi samodzielną pracę kierownictwa teatru (na co słusznie skarżyli się poprzedni dyrektorowie) — teraz talent, pomysłowość, rzutkość i praca mogą dużo i skutecznie zdziałać. Mimo wszystko nie wątpię jeszcze, że nowy dyrektor będzie odpowiednim człowiekiem na odpowiedniem miejscu: do wyrażenia tego zapatrywania uprawnia choćby taki piękny fakt, jakim było onegdajsze wystawienie uroczej komedji szekspirowskiej.

Ale na omówienie tego niepośledniego zjawiska niema już miejsca w dzisiejszym fejletonie.

ARTUR ĆWIKOWSKI.

(Dok. nast.).

Rokowania o pożyczkę przerwane a nie zerwane.

Konferencja pp. Monnet'a i Fishera z wicepremjerem.

WARSZAWA, 29-go września. (tel. wł.). Jak wiadomo, rokowania o pożyczkę dolarową zostały w nocy z środy na czwartek przerwane. Wedle otrzymanych przez nas wiadomości, rokowania nie zostały zerwane tylko przerwane na kilka godzin.

WARSZAWA, 29-go września. (A. W.). Dziś przyjął p. wiceprem. Bartel o godz. 13-tej delegatów konsorcjum amerykańskiego z pp. Monnetem i Fisherem na czele. Konferencja odbyła się z inicjatywy i na propozycję p. Monneta i Fishera.

W związku z tem „Prz. Wiecz." pisze: „Jak z tego widać delegaci amerykańscy po przerwaniu wczorajszych rokowań przez rząd polski nie wyjechali ze stolicy a co więcej zaproponowali odbycie konferencji wiceprem. Bartlowi, który z ramienia rządu kieruje całością spraw finansowych".

Po konferencji z delegatami amerykańskimi p. wiceprem. Bartel odbył dłuższą rozmowę z min. Czechowiczem. Na dziś wieczór naznaczone obrady Rady Finansowej, która zająć się ma szeregiem ważnych spraw finansowych państwa, być może także i sprawą pożyczki amerykańsk.

P. wiceprem. Bartel zapytany przez sprawozdawcę „Prz. Wiecz." o powody przerwania rokowań i stan faktyczny sprawy pożyczkowej odpowiedział, że dopiero po konferencji z delegatami amerykańskimi mógłby udzielić pewnych wyjaśnień w tej sprawie. Na pytanie czy istnieje możliwość nawiązania rokowań z tą samą grupą na nowo po dzisiejszej konferencji p. Bartel odpowiedział „Wszystko jest możliwe".

Interwencja inspektora pracy w dyrekcji Banku Dyskontowego.

WARSZAWA, 29-go września. (A. W.). Wobec przewlekania się strejku w Banku Dyskontowym Zw. bankowców zwrócił się do inspektoratu pracy z prośbą o interwencję. Główny inspektor pracy p. Klott przekazał sprawę inspektorowi okręgowemu p. Orgelbrandowi, który zwrócił się do dyrekcji Banku Dyskont. o przybycie na wspólną konferencję porozumiewawczą ze strejkującymi. Jak donosi w tej sprawie „Kur. Czerw." strejkujący stoją twardo na raz zajętem stanowisku, żądając przyjęcia wszystkich strejkujących z powrotem do pracy, oraz podwyżki poborów według opracowanego minimum. Strejkujący ogłosili bojkot towarzyski 7 łamistrejków, rozsyłając jednocześnie ich nazwiska do wszystkich instytucyj bank. i finansowych na terenie Rzpltej.

Zamach na prace komisji ankietowej.

WARSZAWA, 29-go września. (tel. wł.). Dowiadujemy się, że ze strony wielkich przemysłowców wywiera się silny nacisk na koła rządowe, aby prace komisji ankietowej o kosztach produkcji zostały przerwane, gdy nadejdzie czas opracowania zebranych przez poszczególne podkomisje materjałów. Jak wiadomo, zbieranie to zbliża się ku końcowi!

Przemysłowcom chodzi o wycofanie z rąk przedstawicieli organizacyj robotniczych i pracowniczych, mnóstwa danych, które po zestawieniu ujawniłyby istotny stan przemysłu i istotne wady i braki jego organizacji". Co do nas, zrobimy wszystko, by przeszkodzić przemysłowcom w przeprowadzeniu tego planu.

POSIEDZENIE Z. P. P. S.

WARSZAWA, 29. września. (Tel. wł.). Jutro o godz. 5-tej popoł. w klubie Z. P. P. S. w Sejmie odbędzie się posiedzenie Z. P. P. S.

—:::—

ZATRUDNIENIE 2 TYSIĘCY BEZROB.

WARSZAWA, 29. września. (AW). Prezydent m. Warszawy p. Słomiński uzyskał od przedsiębiorstw prowadzących roboty miejskie zobowiązanie przyjęcia do pracy bezrobotnych zatrudnionych dotychczas na robotach miejskich. Przedsiębiorstwa te w liczbie 1P5 zatrudnią z górą 2 tys. bezrobotnych przy robotach stałych, które trwać będą do 3 lat.

—:::—

PROCHY SACCO I VANZETTIEGO W DRODZE DO WŁOCH.

NOWY JORK, 29 wrześnią. (AW). Siostra Vanzettiego wyjechała do Włoch zabierając ze sobą prochy brata i część prochów Sacca. Reszta pochowana zostanie na cmentarzu Malden w stanie Massachussets.

—:::—

TRZĘSIENIE ZIEMI W MAŁEJ AZJI.

KONSTANTYNOPOL, 29. września. (AW). W Siva, znanem centrum karawan w Małej Azji odczuto dziś bardzo silne trzęsienie ziemi.

—:::—

70-LECIE URODZIN SUDERMANNA.

BERLIN, 29. września. (AW). W dniu 30. bm. niemiecki świat kulturalny obchodzić będzie uroczystoście 70-letnią rocznicę urodzin wybitnego pisarza Hermana Sudermanna.

—:::—

Stresemann o ostatniej sesji Ligi Nar.

PARYŻ, 29 września. (Pat.). „Petit Parisienne" zamieszcza wywiad swego korespondenta genewskiego z min. Stresemannem. Minister podkreślił z zadowoleniem lojalność stosunków, jakie łączą delegacje niemiecką i francuską w Genewie. Wyraził przytem życzenie, aby współpraca obu delegacji zacieśniała się coraz bardziej we wszystkich dziedzinach gwoli doprowadzenia do rozwiązania zagadnień od których zależy stałe porozumienie obu narodów. Minister Stresemann zaznaczył, że Niemcy zawarłszy układ locarneński przed wstąpieniem do Ligi Narodów zaznaczyły w ten sposób wolę polityczną polegającą nie na walce, lecz na współpracy. Kończąc wywiad minister oświadczył, że ósme Zgromadzenie Ligi Narodów dobrze się zasłużyło ludzkości.

Tajna organizacja węglerska na terenie zagranicy.

PRAGA, 29. września. (Pat). „Narodni Politika" zwraca uwagę na nową tajną organizację na Węgrzech „Nevtelenek". Organizacja ta dysponuje poważnymi kapitałami i pozostaje pod kierownictwem wielkich właścicieli ziemskich Węgrów, którzy posiadali dobra na terytorjach należących obecnie do Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji. Powyższa organizacja uznała za swe naczelne zadanie utrzymanie pod pozorem stosunków handlowych kontaktu z Węgrami mieszkającymi w państwach sukcesyjnych. Poza tym ma ona zamiar zorganizować zakrojoną na szeroką skalę służbę kurjerską i informacyjną celem zorjentowania się co do sił zbrojnych na terenach odłączonych od Węgier.

EPIDEMJA PARALIŻU DZIECIĘCEGO W SAKSONJI SZERZY SIĘ.

BERLIN, 29. września. (AW). Donoszą tu z Lipska, iż epidemja paraliżu dziecięcego rozszerza się na cały teren Saksonji. W samym Lipsku w ciągu dn. 28. bm. zasłabło około 140 dzieci. Zanotowano 20 wypadków śmierci.

GDAŃSK, 29. września. (AW). Stwierdzono tu urzędownie 4 wypadki zachorowania na dziecięcy paraliż kończyn. Chorobę tę prawdopodobnie zawleczono tu z Saksonji.

Zmiana na stanowisku posła angielskiego w Warszawie.

WARSZAWA, 29-go września. (A. W.). Poseł Wielkiej Brytanji w Warszawie p. Max Miller opuszcza swe stanowisko po 7-miu latach pobytu w stolicy Polski. Jako następcę jego wymieniają pp. Philipsa, radcę poselstwa ang. w Paryżu i Erskine'a posła W. Brytanji w Sofji i Belgradzie. Większe szanse zdaje się posiadać ten ostatni, młody wprawdzie, lecz bardzo zdolny dyplomata angielski, uchodzący za znakomitego znawcę stosunków na Wschodzie Europy. Kwestja przemianowania poselstwa W. Brytanji w Polsce na ambasadę rozważaną jest w d. c. w angielskich sferach rządzących. - Zdaje się jednak, że decyzja w tej sprawie nie zapadnie przed Nowym Rokiem.

Wizyta Waldemarasa w Berlinie.

BERLIN, 29. września. (Pat). Premier litewski Waldemaras przybyć ma do Berlina, nie w piątek, lecz w sobotę. Waldemaras przyjeżdża z Rzymu, gdzie podpisał z Włochami traktat handlowy oraz konkordat z Watykanem. Przedmiotem rozmów berlińskich będzie kwestja kłajpedzka a w szczególności sprawy wydaleń obywateli niemieckich z terenu kłajpedzkiego. Poza tym ma być rozważany cały kompleks zagadnień związanych ze stosunkami niemiecko - litewskimi. Wynik rozmów obecnych ma być ustalony we formie protokułu, który aż do chwili zawarcia traktatu będzie regulował w sposób wiążący stosunki litewsko - niemieckie.

Protest komunistów przeciw uroczystościom na cześć Hindenburga.

BERLIN, 29 września. (Pat.). Organ komunistyczny „Welt am Abend" oświadcza, że klasa robotnicza Berlina jest niesłychanie oburzona z powodu zakazu demonstracji komunistycznej w dniu urodzin prezydenta Hindenburga. Pomimo tego ostrego i pełnego oburzenia tonu, dziennik zapowiada, — że protest grup komunistycznych przeciw uroczystościom na cześć Hindenburga przybierze formę stosunkowo łagodną, bo znajdzie wyraz jedynie w wywieszeniu przez zwolenników partji komunistycznej — czerwonych chorągwi.

DYPLOMATYCZNE PODRÓŻE CZICZERINA.

MOSKWA, 29. września. (AW). Z kół zbliżonych do komisarjatu ludowego do spraw zagranicznych dowiadujemy się, że komisarz Cziczerin w najbliższym czasie udać się zamierza w ponowną podróż do Europy, w czasie której odwiedzi Berlin, Wiedeń i Rzym. W Niemczech starać się będzie Cziczerin o uzyskanie nowych kredytów.

—:::—

ANTYSOWIECKIE POWSTANIE NA POGRANICZU ESTOŃSKIEM.

MOSKWA, 29. września. (AW). Według doniesień z Leningradu w okolicach pogranicza estońskiego wybuchło powstanie włościan. Chłopi uzbrojeni w karabiny uderzyli na sowieckie urzędy gminne we wsi Kekno i okolicy. Oddziały karne GPU. krwawo zlikwidowały rozruchy.

—:::—

NOWY NAPAD NIEDŹWIEDZIA NA TURYSTÓW. W TATRACH.

ZAKOPANE, 29. września. (AW). W Dolinie Białej Wody ukazał się wczoraj olbrzymi niedźwiedź, który napadł na turystów inż. Terenkoczego z Katowic i Budeka z Poznania. Dzięki przytomności umysłu obaj uniknęli niebezpieczeństwa, ratując się śpieszną ucieczką.

—:::—

BARBUSSE ZACHOROWAŁ W MOSKWIE.

MOSKWA, 29. września. (AW). Henri Barbusse, wybitny pisarz francuski (znany ze swych sympatyj dla komunizmu) bawiący obecnie w stolicy państwa sowieckiego nagle poważnie zachorował. W związku z tem uroczystości przygotowywane przez oficjalne sfery sowieckie musiały ulec odroczeniu, względnie odwołaniu.

—:::—

Wyrok w sprawie stryjskich komunistów.

Wczoraj o godzinie 10 w nocy zapadł ostatecznie wyrok w sprawie stryjskich komunistów, oskarżonych o uprawianie agitacji w tamtejszym powiecie. Główny oskarżony Maurycy Wagman został skazany na 1 rok, Józef Keller na 2 lata, Włodzimierz Kurach na 6, Mikołaj Zaszczuk na 10 miesięcy ciężkiego więzienia. Współoskarżeni Mikołaj i Bazyli Sawczukowie oraz Saul Schulim Becker zostali uwolnieni od winy i kary.

—:::—

Groźna epidemja paraliżu dziecięcego.

Groźną chorobą została nawiedzona Rumunja. Do 14 bm. zachorowało 185 dzieci, z tych umarło 30.

W Bukareszcie notują 80 nowych wypadków. Szkoły poszczególne, zostały do 1-go października zamknięte. Również w Aradzie, Temeswarze, Marmarosz-Sziget, zdarzyły się wypadki zachorowania na paraliż dziecięcy.

Choroba ta przeniosła się nawet na Ruś Podkarpacką, a stąd do Czechosłowacji, gdzie choroba ta występuje dotąd sporadycznie.

W celu zapobieżenia epidemji paraliżu dziecięcego dyrekcja stanisławowska zarządziła co następuje:

1) Wagony pasażerskie, przychodzące z Rumunji do stacji granicznej Śniatyn-Załucze, podlegają gruntownemu oczyszczaniu i odkażaniu.

2) Na odcinku linji kolejowej Kołomyja-Śniatyn i Kołomyja-Jasionów Polny wprowadzono zaostrzone przepisy sanitarne, polegające na dokładnem utrzymywaniu w czystości wszystkich ubikacyj kolejowych i codziennem ich odkażaniu.

3) Nad wykonaniem wydanych zarządzeń czuwają właściwi lekarze kolejowi oraz lekarze wydziału sanitarnego dyrekcji.

4) Personel kolejowy, jako najbardziej narażony na niebezpieczeństwo nabawienia się tej choroby, pouczono na odpowiednich kursach o przebiegu paraliżu dziecięcego i o środkach ochronnych.

Amerykański spadek po T. Kościuszce.

Po ukończeniu wojny o niepodległość — kongres Stanów Zjednoczonych w r. 1783 obdzielił działkami ziemi — oficerów biorących udział w walkach. Wówczas też T. Kościuszko otrzymał na własność 500 akrów ziemi.

Obecnie różni potomkowie krewnych Kościuszki roszczą sobie prawo do dziedzictwa tego spadku a między innymi S. Binert i Zofja z Ratowskich hr. de Mogura—Maden od kilku lat toczy proces spadkowy z miastem Chicago, gdyż rzekomo na gruntach Kościuszki pobudowano to miasto.

Dr. Wł. Wayda, mąż śpiewaczki Korolewicz-Waydowej podał w jednem z krakowskich pism, iż bawiąc w Ameryce wyszukał w tej sprawie wiele nieznanych dokumentów. Jeden z nich podaje, że Kościuszko w r. 1802 sprzedał swe działki Francusce p. L. F. Felix za cenę 180.000 franków. W kontrakcie sprzedaży ściśle podano miejsce, gdzie znajdowały się te działki, były to pola leżące w innej okolicy niż obecnie znajduje się Chicago.

Wobec tego okazuje się, iż zabiegi o ten spadek są zupełnie nie aktualne i narażają interesowanych na rozczarowania i niepotrzebne straty.

Z sali sądowej.

2 MIESIĄCE WIĘZIENIA ZA FAŁSZYWE ZEZNANIA W SĄDZIE.

Dnia 19. listopada 1924 r. Jan Lubera, zam. przy ul. Na Bajkach l. 18, miał wyładować wagon drzewa na dworcu towarowym. Przed wagonem leżała jednak kupa szutru, utrudniająca dostęp do drzwi wozu. Wobec tego Lubera prosił magazyniera Józefa Trojnarskiego aby zezwolił posunąć wóz o kilka metrów naprzód. Trojnarski zgodził się na to, „odkuplował“ wagon i wraz z robotnikami popuchał go w pożądanym kierunku.

W tym czasie szybująca lokomotywa popchnęła gwałtownie wagony, przyczem Lubera dostał się pod koła i zginął na miejscu.

Żona tragicznie zmarłego, Marja, oskarżyła następnie skarb kolejowy o odszkodowanie. Świadkowie wypadku robotnicy Wł. Kmiecki i Michał Boczmański zeznali, iż Trojnarski zezwolił na przesunięcie wagonu.

Ten jednak chcąc uniknąć przykrych następstw, gdyż działał wbrew przepisom kolejowym, powołał na świadka niejakiego Jana Mydlachowskiego, który rzekomo w krytycznym czasie na miejscu wypadku.

Mydlachowski, będąc przesłuchiwany w sądzie, zeznał zaprzysiężony, iż Trojnowskiego zupełnie nie zna, widział jednak, że zmarły Lubera, samowolnie przesuwał wagon, przyczem jakiś kolejarz sprzeciwiał się temu.

W sprawie tej policja przeprowadzała dodatkowe dochodzenia przyczem ustalono, że Mydlachowski jest szwagrem Trojnarskiego, był już 12 razy karany za kradzieże i 3 razy za włóczęgostwo. Fałszywe zeznania złożył w sądzie za namową Trojnarskiego, który dał mu za to 250 zł.

Wskutek ujawnienia tych faktów prokuratorja oskarżyła Mydlachowskiego o fałszywe zeznania. Wczoraj stanął on przed wyrokującym sędzią r. Łyczkowskim, który po przeprowadzonej rozprawie skazał go na 2 miesiące ciężkiego i obostrzonego więzienia.

Poszukiwanie spadkobierców po Kazimierzu Kaczyńskim.

WARSZAWA, 29. 9. (Pat.). Ministerstwo Spraw Zagranicznych podaje do wiadomości, że dnia 12. lipca 1919 roku zmarł w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej obywatel polski Kazimierz Kaczyński vel Kaciński, pozostawiając po sobie spadek, oraz prawo do odszkodowania. Uprawnionymi do spadku są wdowa po zmarłym Marja, oraz córki Marja, Stanisława, Zofja i Kazimiera, które jakoby miały zamieszkać w Brodach, woj. Lwowskie, według zaś późniejszych dochodzeń we wsi Kason, gm. Głusk, pow. Sochaczew. Zmarły miał rzekomo pochodzić z gminy Sereje, pow. sejneński.

Ponieważ przeprowadzone poszukiwania spadkobierców nie dały wyniku, Ministerstwo Spraw Zagranicznych wzywa uprawnionych do zgłoszenia praw do spadku w podaniu należycie ostemplowanem, adresowanem do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Wydział Prawno-Rewindykacyjny, Warszawa, Fredry 3, z powołaniem się na N-o K. II a. 6840/27, oraz uprasza osoby, którym miejsce pobytu spadkobierców byłoby wiadome, o poinformowanie o tem Ministerstwa.

Z krwawej kroniki

W Brześciu przy ul. Piotrkowskiej, 29. b. m. o godzinie 7'25 rano posterunkowy Adam Zgołda, zauważywszy podejrzanego osobnika wezwał go do wylegitymowania się. Na to wezwany błyskawicznym ruchem wyjął broń i celnym strzałem położył Zgołdę trupem na miejscu.

Wstępne dochodzenia wykazały, że sprawcą jest niejaki Jan Dutczak, zbiegły w marcu b. r. z więzienia brzeskiego bandyta, znany dobrze na terenie Brześcia. Zarządzony natychmiast pościg nie dał dotychczas wyniku. Dalsza obława trwa.

—:::—

W Częstochowie znaleziono w rzece Warcie trupa mężczyzny, zamordowanego kilkoma strzałami rewolwerowymi. W śledztwie ustalono, że był to poszukiwany złodziej Gajewski, którego zamordował kolega „zawodowy“ Franciszek Kowalczyk. Policja aresztowała mordercę, który zeznał, że miał porachunki z Gajewskim na tle podziału łupów i sporu o kochankę. Onegdaj wywołał celowo sprzeczkę, podczas której zamordował spólnika a zwłoki rzucił do rzeki.

—:::—

W Mikołajowie, pow. żydaczowskiego, został zamordowany tamtejszy gospodarz Michał Łycyszyn, którego zbrodniarze wpierw ciężko pobili następnie zaś strzałem karabinowym położyli trupem na miejscu. Morderców wykryła i aresztowała policja.

—:::—

Towarzysze! Robotnicy!

W niedzielę 2. października przypada

Dzień Młodzieży Robotniczej

Na program obchodu złoży się:

Pochód z orkiestrą po ulicach miasta w sobotę 1. października o godz. 7-mej wieczór.

Uroczysta Akademja w sali „Ogniska“ Drukarzy przy ul. Piekarskiej 18 w niedzielę o godz. 10-tej przedpołudniem.

Bieg na przełaj (3 klm.) w niedzielę o godz. 2-giej popołudniu.

Zawody piłki nożnej o godz. 3-ciej.

Wieczorem zabawa towarzyska.

Agitujcie za licznym udziałem w obchodzie „Dnia Młodzieży Robotniczej“.

—:::—

Samborskie senzacje.

Dnia 25. września miały się u nas odbyć wybory do rady miejskiej, ale zaledwie parę dni przed terminem zostały odwołane. Oczywiście, że przyczyna nie została ludności podana do wiadomości i dlatego też różne pogłoski krążą. Jedni mówią, że odroczenie wyborów spowodowało rozbicie się bloku p. t.: Zjednoczony blok polskich stowarzyszeń, do którego należały wszystkie reakcyjne i antysemickie stronnictwa, jakoteż Związek naprawiaczy Rzeczypospolitej i burżuazyjne partje żydowskie. Wcale dobrane towarzystwo! Że jednak mandatów do zdobycia jest tylko 48, a apetytów na mandaty jest tyle ile razem wszystkie komitety mają członków, — blok się rozleciał. Najpierw wystąpił były chadek p. Szafran, dalej znany endek mecenas Serwacki. Dr. Zadurowicz 100 proc. kandydat i p. Horwath, kandydat na burmistrza i stworzyli osobny blok p. t. Blok mieszczański bez różnicy wyznania i narodowości. Dwa dni po tej secesji wystąpili „Naprawiacze“ i stworzyli znowu inny blok i... wybory zostały odroczone. Wprawdzie p. senator dr. Rotenstreich i jego zwolennicy (mało ich jest obecnie) twierdzą, że to pan senator, postarał się o to w województwie by wybory odroczono, a powód ku temu był wielki... P. senator Rotenstreich bowiem dopiero przed kilkoma dniami wrócił z kongresu z Bazylei i nie miał czasu rozwinąć agitacji. Prawdy nie można się dowiedzieć.

Ale wróćmy do bloków. Z okazji rozbicia się każdy blok z osobna zwołał zgromadzenie i to na jeden i ten sam dzień i na jedną it ę samą godzinę i nawet do jednej i tej samej sali. Miało to miejsce w niedzielę dnia 18. września. Zeszli się więc konkurenci besztali i obrzucali się błotem nawzajem. A dziś znowu zgoda. Już się wszyscy przeprosili i blok zjednoczonych stowarzyszeń polskich znowu odżył — idzie więc endek razem z chadekiem a z nimi „postępowi“ naprawiacze z żydowskim kupcem. Przystosować do nich można znany wiersz Heinego.

*

Wczoraj wybuchł w naszem mieście wielki pożar. Spłonął dom, stodoła i stajnia wraz z bydłem, 7 sztuk i służąca, która krowy chciała ratować. Istnieją poszlaki, że przyczyną pożaru było podpalenie spowodowane aktem zemsty. Policja podobnie jest na tropie złoczyńców.

—:::—

Nastroje w Stanisławowie.

Przyczyny ciągłych strejków. — Przepędzenie warchoła z organizacji. Dola ludu, w rękach ludu.

(Dokończenie.)

Wobec tak postawionej sprawy przez Radę Związków Zaw. Stolarczuk uczuł, że teren jego manewrów politycznych wśród strejkujących stolarzy jest zachwiany i dlatego też, że pomnożył siłę swego podłego warchołstwa, ku zachwianiu autorytetu Rady, ku zniweczeniu silnego tempa akcji strajkowej. Dnia bowiem 18. bm. mówiąc o przyczynach strajku, chciał przekonać opinję publiczną, że „strajk stolarzy w Stanisławowie jest wynikiem braku zrozumienia dla „błogosławionych“ stosunków bolszewickich i dlatego fakt strajku musi być wyrazem woli społeczeństwa w kierunku naprawienia (?) tego „zła“.

Blagę tę zakończył przedłożeniem tasiemcowej rezolucji. Obliczenia Stolarczuka były tego rodzaju!

Trzeba swą głupią gadaniną wytworzyć okazję do zamknięcia mnie, Stolarczuka, okres strajku przesiedzę w kozie, stolarze wtedy udadzą się do Rady Związków o dalsze kierownictwo strajkiem, a skoro wyjdę z kozy, stanę się „bohaterem walki strajkowej“ — zaś przeciw Radzie Związków wystąpię ze stekiem oskarżeń, że taką, a nie inną umowę zawarła wtedy, kiedy on (Stolarczuk) cierpiał za strajkujących robotników. Wtedy zaczęłyby się wykrzykiwania do robotników, że to przez PPS. i przez Radę Związków on był ofiarą, a wskutek jego nieobecności, taką umowę wam socjaliści zawarli!...

Jednakże robotnicy strajkujący szybko poznali się na jakości tego lisa i w porę przepędzili go od swej zagrody, a jako ostrzeżenia klasy robotniczej w Polsce przed podobnemi ananasami, proszą o ogłoszenie tego, co następuje:

OSTRZEŻENIE.

Dnia 12. września 1927 r. rozpoczęty strejk robotników stolarskich w Stanisławowie w celach poprawy bytu tychże pracowników, w zaraniu swego powstania — miał charakter wybitnie ekonomiczny W strejk tym, Rada Związków Zawodowych postanowiła nieść bezwzględną pomoc robotnikom, mającym na myśli konieczność zdobywania dla robotników lepszych warunków płacy i pracy. Komuniści natomiast na czele z niejakim Stolarczukiem, widząc, że ich wpływy na bieg strejku nie mają najmniejszego znaczenia — zaczęli warcholić, aż wreszcie zamierzali doprowadzić do tego, by strejk stolarze z kretesem przegrali. Tego rodzaju szejmowska ich polityka obliczona na efekt, że „im gorzej będzie robotnikom, tem łatwiej zgniljźnje komunistycznej będzie szła warcholska robota“ doprowadziła do tego, że dnia 19 b. m. Stolarczuk został z organizacji przepędzony, zaś Rada Związków lojalnie zajęła stanowisko, obejmując w całości akcję strejkową. Dlatego też, jako komitet strejkowy robotników stolarskich w Stanisławowie, ostrzegamy całą klasę robotniczą przed warchołami komunistycznymi, którzy wszytko zrobią, — byle tylko robotnikowi się źle działo, i równocześnie wzywamy do masowego rpzepędzania tych, wyrzutków z szeregów robotniczych, albowiem na własnej skórze doświadczaliśmy ich perfidną, szejmowską robotę.

Za związek robotników drzewnych w Stanisławowie: Przew. J. Wytrykusz, Ostaszewski Bolesław, Molter Jan.

Za komitet strejkowy robotników stolarskich w Stanisławowie: Kuchar Jarema, Bukaczewski Tomasz, Wasiuta Jan, Czapski Michał, Bayer Włodzimierz, Struniński Juljan.

Z tego co powyżej ogłaszamy, należy przyjść do konkretnego wniosku, że na podłożu dzisiejszych stosunków bytowania szerokich mas pracujących, mają możność łatwo żerować różni „obrońcy“, którzy jak wrzody obsiadają niemal każdą organizację zawodową i trzeba dopiero przeprowadzać nieraz ostre cięcia, by się ich pozbyć i organizm doprowadzić do uzdrowienia. Jest to tragedja w ruchu robotniczym, że coś podobnego może zaistnieć, a co gorsza, że w w podobnych sytuacjach ma się do czynienia z wrogiem otwartym i ukrytym, a ten ostatni jest znacznie gorszy. Dlatego też, jeżeli można mówić o konieczności przekształcenia stosunków, które wpływają na ciągłą skłonność mas do podejmywania ostatecznych środków walki strajkowej, jako jedynego w ostateczności środka, w dążeniu do zdobycia znośniejszych warunków egzystencji, jeżeli można mówić o możności wyrugowania z szeregów robotniczych różnych mętów społecznych wprowadzających gangrenę w szerokie masy pracujące, trzeba przedewszystkiem doprowadzić klasy posiadające do zrozumienia potrzeb życiowych tych wszystkich, których los wpędził i wpędza w konieczność sprzedawania swojej energji życiowej, t. j. pracy. Lud pracujący natomiast musi w zarodkach zdusić wszelkie przejawy destrukcji z szeregów swoich tworzyć kadry zdrowo myślących szermierzy walki klasowej, a wówczas wola ludu stanie się żywym pomnikiem powszechnie zdrowych stosunków.

TER.

Teatr krakowski przeciw napastliwości warszawskiej.

Sąd o warszawskich dramaturgach.

W „Kurjerze Warszawskim“ ukazał się niedawno fejleton znanego pisarza dramatycznego W. Grubińskiego, w którym autor poddał napastliwej krytyce tegoroczny plan repertuaru teatru krakowskiego. W odpowiedzi na to kierownik literacki teatru krakowskiego dr. T. Świątek ogłosił następującą replikę:

„Tragedje Słowackiego są ekspiacją szczodrą za teatr warszawski, karmiony od kolebki winem szampańskiem i to jeszcze, którego Szampanja nie wydaje. Czy to o panu Grubińskim? Nie. To napisał Cyprjan Norwid w roku 1861. Miałem zamiar słowa te powtórzyć na froncie naszego wydawnictwa „Królowi Duchowi na dniu powrotu“, Ale nie chciałem mącić chwi.i tak podniosłej. Okazuje się, że źle zrobiłem. Bo właśnie dzisiaj p. Grubiński broni ducha polskiego przeciwko teatrowi krakowskiemu. Przeciwko teatrowi, który w ubiegłym sezonie jedyny w Polsce, grał „Akropolis“, jedyny uczcił jubileusz Orkana, rocznice śmierci Blizińskiego i Bałuckiego, przypomniał Rittnera, wprowadził cztery nowości polskie, a Słowackiego powitał dwiema nowemi realizacjami i wspomnianem wydawnictwem. Panu Grubińskiemu nie podoba się plan repertuaru naszego w sezonie bieżącym.

Wypracowanie stylistyczne p. Grubińskiego, jest zasługującym na bliższe poznanie okazem przeinaczania faktów, braku logiki i lekkomyślnego obchodzenia się z czcią cudzą. Zapytuję, jakiem prawem wkłada on w moje usta twierdzenie, że sztuki autorów warszawskich są na gruncie krakowskim niezrozumiałe? Nic podobnego. Twierdzę przeciwnie, że w sztukach wiadomego mu gatunku wszystko jest nazbyt zrozumiałe: zarówno banalny sceptyzm, w traktowaniu spraw, przerastających stokrotnie inteligencję autora, jak iście sutenerskie duszoznawstwo erotyczne, oraz przyprawiająca fryzjerów o paroksyzm zazdrości paradoksalność dowcipu. P. Grubiński radby w cechach tych dojrzeć znamiona kultury warszawskiej, a może nawet polskiej wogóle. Ale „uczyniłbym ujmę“ tejże kulturze, (jak pięknie zauważył p. Grubiński) gdybym dał posłuch tym jego zachciankom.

Nieznanemu mi bliżej p. Grubińskiemu proszę łaskawie donieść, że pan doktor Świątek (tak raczy mnie „ironicznie“ nazywać pan Grubiński, doktor obojga małego i wielkiego alfabetu) jego własną twórczość to znaczy furę słomy Grubińskiego, oddaje na bezsporną własność teatrom stołecznym.

Tadeusz Świątek.

Tragedja Izadory Duncan.

Poniższy urywek, początek tragedji poety Jesienina i Izadory Duncan, jest wyjątkiem z książki, która ukazała się niedawno pod tytułem: „Romans bez kłamstwa“.

Ermitaż — moskiewski teatr letni. Na ławkach siedzi barwny, wesoły tłum. Na scenie debiutują zagraniczni aktorzy ekscentryczni. Zbliża się do nas malarz Georgij Jakulow. Spogląda na nas tajemniczo: „Czy chcecie, abym was zapoznał z Izadorą Duncan? Sergjusz Jesienin zrywa się: „Gdzież ona jest? gdzie? „Tu... Wspaniała kobieta...“ Jesienin chwyta Jakulowa za ramię: „Zaprowadź mnie do niej!“ Popędzili z jednej sali do drugiej, z sali koncertowej do operetki — Izadory Duncan nie można było odnaleźć. „Do djabła zdaje się, że poszła“. — „Nie ona jest tu“! I znowu latanie z jednej sali do drugiej, z sali do parku. „Ona jest tu, Georgij!“ — — Powinieneś wietrzyć jej ślady po ziemi“. — „Tak też czynię“.

Ale Izadory Duncan nie było. Jesienin wściekał się.

— — — — — —

Jakulow urządził u siebie wieczór towarzyski. O godzinie 1 w nocy zjawiła się Izadora Duncan. Czerwony, spływający w miękkich fałdach chiton, czerwone błyszczące miedzią włosy, duży, lekko i miękko poruszający się korpus.

Powiodła wzrokiem po pokoju — oczy jej podobne były do talerzyków z niebieskiego fajansu — i zatrzymała go na Jesieninie. Małe, delikatne usta uśmiechały się doń. Izadora wyciągnęła się na kanapie. Jesienin u jej nóg. Zanurzyła ręce w jego lokach i powiedziała „Zołotaja gołowa“. Zdumiewające było, że nie znając więcej, jak 10 słów rosyjskich, umiała powiedzieć właśnie te dwa słowa. Następnie ucałowała jego wargi, a jej małe, czerwone usta, wyglądające jak rana, wypowiedziały znowu w miło łamanym języku rosyjskim słowo „Angieł“. Znowu pocałowała go i powiedziała „Czort“. O 4 zrana Duncan i Jesienin odjechali. My poszliśmy nad ranem do domu z ciężkiem sercem.

— — — — — —

Później stał się Jesienin jej panem i władcą. Całowała jak pies jego rękę, podniesioną do ciosu i jego oczy, w których częściej gorzała nienawiść niż miłość do niej. A jednak był on tylko jej partnerem, podobnym do owego pasma różowego jedwabiu — był on bezwolny i tragiczny. Ona tańczyła, ona prowadziła taniec.

Na początku zimy jeden z naszych przyjaciół miał się udać na Kaukaz. Naradzaliśmy się jakby udało się wyprawić Jesienina z Moskwy. Udało nam się wzbudzić w nim ochotę do podróży po Persji. Na nieszczęście spóźnił się na pociąg. Po tygodniu opuścił on jednak Moskwę, aby dogonić przyjaciela. Z Bostonu otrzymaliśmy odeń list, w którym uskarża się, że nas posłuchał. Kazał się pokłonić Izadorze i wyraził przypuszczenie, że zapomniała już o nim, dodał jednakże, że nie będzie z tego powodu płakał. Nazajutrz po nadejściu listu, zjawił się już Jesienin we własnej osobie.

Przeniósł się prawie całkowicie na Preczistienkę. Izadora podarowała mu złoty zegarek — wydawało się jej, że nie będzie się już potem ciągle dokądś spieszył. Jesienin uciekał, jak dawniej, od miękkich foteli do niewiadomych zajęć interesownych i na nieistniejące rendez-vous. Czasami zjawiał się u nas z niewielką paczuszką. W takie dni twarz jego była poważna i zdecydowana. Spiżowo brzmiał jego głos: „Zdecydowane... powiedziałem jej: „Izadora adieu“! — W małej paczuszce znajdowały się dwie koszule, skarpetki — cały jego majątek. Uśmiechaliśmy się. Po godzinie zjawiał się portjer z Preczistjenkiej z listem. Jesienin przesyłał lakoniczną nieodwołalną odpowiedź. Po następnej godzinie zjawiał się sekretarz Izadory Duncan. A pod wieczór zjawiała się Izadora osobiście. Wargi jej były dziecinnie spuchnięte, na niebieskich, fajansowych talerzykach błyszczały słone kropelki. Opuszczała się na podłogę obok krzesła, na którem siedział Jesienin, obejmowała jego nogi i zarzucała czerwoną miedź swych włosów na jego kolana: „Angieł“! Jesienin odtrącał ją butem, „Idź do djabła“! — przeklinał ordynarnie. Izadora uśmiechała się jeszcze serdeczniej i mówiła jeszcze bardziej czule: „Siergiej Aleksandrowicz, lubliu tiebia“. Kończyło się zawsze w jednakowy sposób. Pakiecik bywał ponownie zapakowany.

W dzień mego wyjazdu na Kaukaz przyszli do nas Jesienin i Duncan. Jesienin nosił biały jedwabny szalik, jasne rękawiczki i trzymał w dłoni bukiecik wiosennych kwiatów, przeznaczony dla mojej żony. Pro-

wadził Izadorę pod rękę z miną poważną i ceremonialną. Izadora miała na sobie angielski kostjum w kratkę, mały kapelusik, śmiała się i wyglądała jakby odmłodzona.

Po godzinie odjechaliśmy. Aeroplan, który miał zawieźć Jesienina i Izadorę Duncan do Królewca, wystartował po upływie trzech dni.

A. MARIENGOW (Moskwa).

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 30 września

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek o godz. 7'30 wiecz. „Wiele hałasu o nic".
Sobota o godz. 7'30 wiecz. „Wiele hałasu o nic".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Piątek o godz. 7'30 wiecz. „Narzeczona Bojara".
Sobota o godz. 7'30 wiecz. „Adieu Mimi".

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek o godz. 7'30 wiecz. „Azais" gośc. występ Junoszy-Stępowskiego.
Sobota o godz. 7'30 wiecz. „Azais" gośc. występ Junoszy-Stępowskiego.

—:::—

TRUPA WILEŃSKA (w sali Teatru ukraińskiego przy ul. Szaszkiewicza l. 5).
Piątek, o godz. 8.15 wiecz. „Pokusa".

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: „Pat i Patachon".
PALACE: „Jackie Coogan".
APOLLO: „Ulica pokusy".
LEW: „Wyrok bez sądu".
CHIMERA: „U progu sypialni".
„NOWOŚCI": Buffalo Bill.
„FATAMORGANA": Tajemnica przystanku tramwajowego".

—:::—

TEATR WIELKI powtarza dziś i jutro w sobotę 1. października nowowystawioną arcywesołą komedję W. Szekspira: „Wiele hałasu o nic". Sztuka ta dzięki pełnemu sukcesowi artystycznemu tak pod względem aktorskim jak i dekoracyjnym — oraz wielce pomysłowej reżyserji — wróży długotrwałe powodzenie.

TEATR NOWOŚCI daje dziś „Narzeczoną Bojara" z p. Miłowską, jutro w sobotę 1. października „Adieu Mimi" z p. Korabianką.

WYSTĘPY K. JUNOSZY - STĘPOWSKIEGO W TEATRZE MAŁYM cieszą się niesłabnącem powodzeniem. Jego znakomita kreacja barona Würtza w „Azais" wzbudza homeryczny śmiech i gorące oklaski na widowni. Zbiera również oklaski przy otwartej kurtynie w roli nauczyciela muzyki dyr. Czarnowski. Reszta zespołu z pp. Bilińską-Czarnowską, Czajkowską na czele dopełnia doskonałej całości. Wesoła ta komedja pozostanie na repertuarze teatru tylko do soboty 1-go października włącznie.

WYSTĘP MARYLI GREMO, młodziutkiej tancerki odbędzie się w niedzielę 2. października o godz. 4-ej popołudniu w teatrze Małym.

Z „TEATRU WILEŃSKIEGO". Dziś wystawiają Wileńczycy „Pokusę" legendę dramatyczną Pragera. Obok wspaniałej wystawy — jak brzmi komunikat — będącej zasługą współpracy reżysera p. Dawida Hermana z dekoratorem p. Balkiem i kompozytorem drem Kofflerem, ujmuje widza wzorowa gra artystów z pp. Holzerową jako krawczykiem, Orleską, w roli księżniczki, Natanową jako macochą, oraz Wajslicem jako ojcem, Kamenem jako służącym, Janem i Natanem jako księciem w rolach głównych. Treść z legendy polsko- żydowskiej udostępnia frekwencję tej sztuki ze strony szerokich warstw społeczeństwa lwowskiego.

—:::—

KONCERT DLA OFIAR POWODZI. W poniedziałek 3. października odbędzie się staraniem Wojewódzkiego Komitetu Społecznego pomocy ofiarom powodzi, pod protektoratem p. wojewodziny Marji Dunin- Borkowskiej, koncert wokalny. Wykonawcą bogatego programu obejmującego pieśni i arje operowe będzie Włodzimierz Kaczmar, znakomity śpiewak scen włoskich. Koncert świetnego artysty, który bezinteresownie wystąpi na cel tak szlachetny, zainteresuje niewątpliwie najszersze sfery naszego miasta. Bilety do nabycia w magazynie nut Seyfartha.

Sytuacja strejkowa pracowników Banku Dyskont. Warsz.

Strajk, który wybuchł równocześnie w centrali w Warszawie i we wszystkich jej oddziałach, trwa nadal. Dyrekcja nie uważała do tej chwili za stosowne, by położyć kres temu wyjątkowemu stanowi. Taka sytuacja przynosi oczywiście nieobliczalne szkody gospodarstwu społecznemu Państwa, samej instytucji, a ponadto wywołuje oburzenie opinji publicznej i rozgoryczenie ze strony urzędników. Bank Dyskontowy Warszawski wykazał za rok 1926 zysk w wysokości około 1,700.000 zł. i Rada Zawiadowcza w uznaniu zasług pracowników wyraziła im podziękowanie za owocną i pełną poświęcenia pracę, mimo to jednak Dyrekcja Banku nie uczyniła żadnego kroku dla poprawy bytu materjalnego swych urzędników, a na liczne memorjały nie dawała żadnej odpowiedzi, co zmusiło grono urzędnicze do chwycenia się ostatecznej broni, za jaką uważać należy strajk.

Odpowiedzialność za wybuch tej walki ponosi zatem wyłącznie Dyrekcja, a jej ociąganie się w zlikwidowaniu strajku dowodzi niedwuznacznie, że uchyla się od spełnienia obowiązków, jakie spadają na jedną z najsilniejszych instytucyj finansowych w Polsce, opłacającą najgorzej swoich pracowników. W czasie gdy powszechnie panuje tendencja umożliwienia choćby znośnego bytowania inteligencji pracującej. Dyrekcja w Warszawie dąży wszelkiemi dostępnemi jej środkami do wyzysku swoich pracowników. Jakkolwiek wartość złotego od czasu stabilizacji waluty znacznie zmalała, pobory urzędnicze nie zostały uregulowane odpowiednio do zmienionych stosunków. Urzędnicy, których pensje siłą faktu zredukowały się niemal do połowy, wynoszą przeciętnie około 250 zł., żyją wobec ciągle wzmagającej się drożyzny artykułów pierwszej potrzeby w skrajnej nędzy.

Jak nas informują zainteresowały się tym stanem rzeczy miarodajne czynniki rządowe, które znajdą dość środków, by zmusić oporną Dyrekcję do rozpoczęcia pertraktacji w sprawie likwidacji strajku.

Celem poparcia strajkujących urzędników Banku Dyskontowego Warszawskiego i wyrażenia swej sympatji odbył się onegdaj manifestacyjny strajk wszystkich pracowników lwowskich banków.

Czas obniżyć taryfę na artykuły spożywcze.

Pomimo dobrych żniw i urodzaju ziemniaków ceny mąki i chleba nie mają tendencji zniżkowej. Paskarze i spekulanci bezkarnie rabują ogół konsumentów i odbiorców, nikt bowiem nie ściga paskarstwa, ani też nie zwalcza drożyznę. Oddział PP. dla walki z lichwą składa się obecnie z kierownika i jednego wywiadowcy. Tak zdekompletowany urząd, zdołał jednak wykryć aferę Nowaka i rzeźni miejskiej. Jednakowoż nie ma komu kontrolować płace targowe. To też rzeźnicy i masarze od dłuższego czasu pobierają dowolne ceny za mięso, tłuszcze i wędliny, nie zważając zupełnie na taryfę.

To też szaleje we Lwowie niebywała dotychczas drożyzna mięsa i tłuszczów, przewyższająca stosunki warszawskiee.

Nadchodzą wiadomości, że w stolicy państwa ukazał się w handlu smalec zagraniczny, tańszy o 1 zł. na kg. niż smalec krajowy. Również zostały tam obniżone ceny mięsa o 10—20 groszy na 1 kg.

U nas nic jednak nie słychać o obniżce cen artykułów spożywczych. Czyżby nie było komu pomyśleć o tem we Lwowie? Wszak są to zagadnienia najbardziej żywotne, dotykające bezpośrednio ogółu mieszkańców nie tylko miasta lecz i prowincji, gdyż wedle cen lwowskich regulują się ceny po wszystkich miastach w Małopolsce Wschodniej.

Kompetentne czynniki winny przeto niezwłocznie rozpocząć walkę z drożyzną i obniżyć taryfę na żywność.

—:::—

Z POLITECHNIKI LWOWSKIEJ. Uroczystość inauguracji rok szkolnego 1927/1928 odbędzie się w sobotę, dni 1. października 1927 r. O godzinie 10-tej odbędzie się uroczysta Msza św. w kościele parafialnym im. św. Marji Magdaleny, a o godz. 11-tej w auli Politechniki lwowskiej odbędzie się uroczystość inauguracji z wykładem prof. dra Dezyderego Szymkiewicza.

100-LETNIA STARUSZKA WYRZUCONA NA BRUK PRZEZ RODZINĘ. Onegdaj na jednem z przedmieść Warszawy znaleziono pełzającą po bruku staruszkę. Przewieziono ją do szpitala, gdzie staruszka opowiedziała, że nazywa się Marja Morycowa, liczy 100 lat i mieszkała przy swych krewnych w Piotrowicach pod Żyrardowem. Rodzina postanowiła pozbyć się ciężaru, przeto wsadzono Morycową do auta i odwieziono do Warszawy. Towarzysząca jej prawnuczka podczas jazdy wyrzuciła staruszkę na bruk, poczem sama się ulotniła. Powiadomiona o tem policja zarządziła dochodzenia w tej sprawie.

„MIKROKOSMOS" OKRADZIONY. Marjan Polański, zam. przy ul. Listopada 97, doniósł policji, że jakiś osobnik włamał się do fabryki zabawek pod firmą „Mikrokosmos" przy wspomnianej ulicy, skąd skradł różne narzędzia stolarskie, ogólnej wartości 600 zł.

OBŁAWA NA WŁÓCZĘGÓW I BEZDOMNYCH. — Wczoraj w nocy podczas obławy w rejonie I-go komisarjatu przytrzymała policja kilkunastu osobników nie mających zajęcia i stałego miejsca zamieszkania. Z pomiędzy nich osadzono w areszcie: Bronisława Andruszyna, Marjana Dziumagę, Józefa Niewiadomskiego, Andrzeja Powowązk, Piotra Pawliszyna, Wasyla Kaczmara, Jana Kaprańca, Hryńka Zmyślnego, Michała Bodnara, Wasyla Karpowa, Jana Gerlacha, Bronisława Grocha, Stefanję Angelko, Kazimierę Sochówne, oraz Stanisława Wjniarczuka, szeregowca 19 pułku piech., poszukiwanego za dezercję.

PORACHUNKI NOŻOWCÓW. Władysław Mazurek, majster szklarski, doniósł policji, że wczoraj o godzinie 1-szej w nocy gdy przechodził ul. Piłsudskiego został zaatakowany przez Antoniego Czyczewskiego, zam. przy ul. Kr. Jadwigi 32, który zranił go nożem w rękę, poczem zbiegł nieścigany. Pogotowie rat. udzieliło pomocy zranionemu, policja zaś urządziła poszukiwania za nożowcem.

Wczoraj o godzinie 11 w nocy w ul. Lwowskiej w Zamarstynowie napadło dwóch osobników na wywiadowcę Piaseckiego, który pomimo obrony został dotkliwie poturbowany i poraniony nożami. Zranionemu udzieliło pomocy Pogotowie rat., poczem odwieziono go do szpitala. Sprawców napadu tej samej nocy aresztowała policja. Są to znani awanturnicy N. Kowalski i Lenard, których po spisaniu protokołów odstawiono do więzienia przy ul. Batorego.

Z DZIAŁALNOŚCI MISTRZÓW WYTRYCHA. — Zdzisław Doliński, zam. przy ul. Gipsowej 6, doniósł policji, że nieznany osobnik skradł na jego szkodę stojący w kurytarzu rower nr. 1776, wartości 100 zł.

Jakiś osobnik włamał się do biur Tow. Szkoły Ludowej przy ul. Akademickiej 3, gdzie splondrowawszy biurka i szafy skradł rzeczy nieustalonej na razie wartości.

W biurze spedycyjnem W. Zaleła przy ul. Szpitalnej 2, skradziono na szkodę zatrudnionego w firmie Alberta Enga raglan, marynarkę i płaszcz gumowy, ogólnej wartości 100 zł.

Z mieszkania Borucha Silberfarba, zam. przy ul. Słonecznej 21, skradziono garderobę męską i damską, wartości 270 zł.

Andrzeja Chorkawego, zam. przy ul. Zaścianek l. 13 aresztowała policja za kradzież chodnika na szkodę nieznanego lokatora z ul. Szeptyckich — zaś Kazimierę Kowaluk osadzono w areszcie za kradzież jabłek na szkodę pewnej przekupki w Rynku.

DOLARY płacono wczoraj w wolnym obrocie 8'92 zł.

—:::—

Odpowiedzi Redakcji.

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH W TURCE. Artykułu waszego nie mamy. Jeśli wam zależy na umieszczeniu, to zamiast korespondować z urzędem pocztowym napiszcie po raz drugi.

—:::—

Ropa z węgla kopalnego.

Zabezpieczają się na wszelki wypadek...

Ropa odgrywa obecnie bardzo ważną rolę, jako czynnik gospodarczy, jej bowiem produkty, jak nafta, benzyna, oleje smary, w dzisiejszem życiu gospodarczem są nieodzowne. Nie można sobie wyobrazić rozwoju komunikacji powietrznej czy też samochodowej bez takich niezbędnych produktów popędowych, jak benzyna oleje, smary. Tak samo na kolejach produkty ropne jak n. p. smary mają wielkie zastosowanie.

Również w przemyśle, ropa ma olbrzymie zastosowanie w postaci przetworów chemicznych jak oleje pędne, smary. Przetwory ropy podczas wojny światowej były czynikiem wprost rozstrzygającym w działaniach wojennych.

Nic też dziwnego, że podczas wojny światowej, państwa nie posiadające terenów ropnych jak Anglja, Francja, w szczególności zaś Niemcy odczuwając dotkliwy brak ropy, starały się na drodze chemicznej otrzymać ją z materjałów, w które ich kraje obfitują. Niemcy pierwsze wpadły na pomysł otrzymywania ropy z węgla kopalnego.

Istnieją dwie metody w tym względzie.

Pierwsza metoda polega na poddaniu węgla suchej destylacji przy temperaturze 500 — 600 stp. Wtedy obok takich produktów, jak półkoks, gaz, i woda smolna, otrzymuje się t. zw. smołę pierwotną, różni się ona od smoły zwyczajnej, podobna jest natomiast do ropy naftowej. Z tej zaś ropy pierwotnej otrzymać można na drodze destylacji cząstkowej produkty takie jak benzyna, parafina, oleje smarne, pędne i t. d.

Druga metoda polega na łączeniu węgla z pierwiastkiem gazowym, wodorem t. zw. hydrogenizacji. Otóż sproszkowany węgiel ogrzewa się w retortach do 300 — 400 C. w atmosferze wodoru pod ciśnieniem 100 — 150 atmosfer. Cząsteczki węgla łączą się z wodorem na związki zwane węglowodorami, które są płynne i podobne są pod względem swych własności do ropy. Płyn ten poddany destylacji cząstkowej daje żądne produkty naftowe.

Zastosowanie jednak tych dwu metod nie da się w całej rozciągłości zastosować, a to z powodu wysokich kosztów produkcji, następnie z powodu małej wydajności pod tym względem, gdy produkty płynne otrzymuje się w niewielkich ilościach około 5 do 10 proc. całej ilości, reszta występuje w postaci półkoksu, względnie koksu, na który niema łatwego zbytu.

Jak wie widzimy, produkcja za pomocą tych dwu metod, nie opłaca się, nie ulega jednak wątpliwości, że w najbliższej przyszłości nastąpi ulepszenie metod otrzymywania ropy z węgla kopalnego i ropa rodzima znajdzie konkurenta w postaci ropy otrzymywanej drogą fabryczną.

Ze sportu.

ZWIĄZEK ROBOTNICZYCH KLUBÓW SPORTOWYCH, urządza w dniu Święta Młodzieży Robotniczej t. j. dnia 2. października BIEG NA PRZEŁAJ na przestrzeni około 4 klm.

Zgłoszenia stowarzyszonych i niestowarzyszonych młodych robotników przyjmuje Sekretarjat R. K. S. Rynek 8, I. p. od godz. 7-mej do 9-tej wieczór. Tamże bliższe informacje.

SEKCJA LEKKOATLETYCZNA L. K. S. LECHJA urządza w niedzielę, dnia 2. października b. r. jesienny bieg na przełaj. Start o godz. 12 na boisku 40 p.p. Pohulanka. Meta tamże. Trasa około 4 klm. Nagrody dla 4 pierwszych zawodników w żetonach, w razie większej ilości zgłoszonych dla 6 dalszych dyplomy. Wpisowe od zawodnika 50 gr. Zgłoszenia w sekretarjacie L. K. S. Lechja ul. Rutowskiego 23. III. p. od godz. 7 do 9. wiecz.

Komunikaty.

× POSIEDZENIE KOMITETU „DNIA MŁODZIEŻY“ odbędzie się 30. bm. o godz. 7-mej w lokalu Rynek 8.

EGZAMIN KWALIFIKACYJNY dla nauczycieli szkół powszechnych przed Komisją Egzam. we Lwowie, rozpocznie się częścią piśmienną dnia 3. listopada b. r. o godz. 8. rano.

Należycie udokumentowane podania należy wnosić drogą służbową do dnia 25 października b. r. do Komisji Egzaminacyjnej we Lwowie ul. Skarbkowska 1. 45, w szkole męskiej im. Staszica.

PAŃSTWOWA KOMISJA EGZAMINACYJNA we Lwowie, dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich zawiadamia, że egzamin pisemny pod nadzorem odbędzie się w tegorocznym terminie jesiennym w dniach 24. i 25. października, poczem rozpoczną się egzamina ustne. Zgłoszenia pisemne z dokładnem wymienieniem przedmiotów egzaminu, należy nadsyłać do 10. października b. r. pod adresem Komisji (Gmach posejmowy).

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd.. Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.